

Cztery Refy, Rossie O

Słowa: Janusz Sikorski

Muzyka: trad.

Gdy byłem chłopcem, matka mi dawała dobre rady:

Ref.: Hej, haul away, podciągnij kieckę Rossie!

Hej, haul away, podciągnij kieckę Rossie - o!

Dziewczyny całuj, bo jak nie, to zrosną im się wargi.

Potem porwał mnie wiatr na kilka lat i nic, tylko pływanie;

Ale przyszedł czas, napęczniał maszt i wziąłem się za panie.

Gdy zrobiłem to angielskiej girl, wrzeszczała tak jak wściekła;

Zatkałem plastrem wargi jej, wysłałem ją do piekła.

Barania skóra, smoła i wosk to doskonały plaster;

Im bardziej chciała wypluć go, on tężał coraz bardziej.

Słuchajcie, kiedy śpiewam wam o mojej słodkiej Nancy;

Ma biodra jak kocioł, a lubię też jej fałdki i falbanki.

W Liverpoolu, ja wiem, dziewczyny jak pieprz, ej, słodkie są i dzikie,

Ale żadnej z nich nie równać się z dziewczynami z mej ulicy.

W irlandzkiej wsi gnijący torf kopałem całe lata,

Na cytryniarzu pływam dziś, gnijące ciągam brasy.

St. Patrick dżentelmenem był i facetem przyzwoitym;

Zbudował kościół w Dublin Town i wieżę, i kaplicę.

Z Irlandii wygnał węże i wysączył całą whisky,

A potem w tan i śpiewał, i grał, i luzem puszczał zmysły.

Hej, ruszał w tan i śpiewał, i grał, bo dziewczyny chciał ratować;

Syrena z tego ogon ma, że zrosły jej się... nogi. (wargi - sic!)

Każesz nam zwać się oficerem, a sam nie potrafisz związać liny;

Nie umiesz nawet prosto stać, kiedy statek w sztormie płynie.